



nie wszystkie pieniądze z Centralnego Funduszu Gospodarki Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym trafiły już do zamawiających, choć było opóźnienie wynikające m.in. z przedłużających się prac nad budżetem państwa.

Cywilna służba geodezyjna podjęła również współpracę z Zarządem Geografii Wojskowej w zakresie współfinansowania V-mapy poziomu 2, czyli mapy topograficznej w skali 1:50 000 w konwencji NATO-wskiej. Oznacza to definitywny koniec tworzenia dwóch równoległych opracowań: cywilnego i wojskowego. W przyszłym roku cały kraj powinien zyskać pokrycie tymi danymi. W ramach porozumienia będą one udostępniane w formie numerycznej w Centralnym Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej.

Jednocześnie dobiegł końca projekt pilotażowy „Kujawy” Topograficznej Bazy Danych (stopień szczegółowości na poziomie skali 1:10 000) współfinansowany przez GUGiK. Samorząd i wojewoda kujawsko-pomorski chcą projekt kontynuować i objąć nim całe województwo, w czym mogą liczyć na merytoryczne i finansowe wsparcie GUGiK. Wiceprezes Preuss poinformował, że zgodnie z oczekiwaniami pozostałych regionów zostały już uruchomione prace nad warunkami technicznymi tworzenia TBD dla całego kraju, tak żeby od przyszłego roku wszystkie opracowania w skali zbliżonej do 1:10 000 były robione według tych wzorów. Oczywiście również wojsko będzie wykorzystywało zgromadzone w ten sposób dane jako źródło do swoich opracowań.

Perspektywa przystąpienia Polski do UE bardzo ściśle wiąże się z koniecznością wykonania przez służbę geodezyjną wielu zadań, co – zdaniem prezesa – spotyka się z pełnym zrozumieniem rządu. Główny Urząd Geodezji i Kartografii próbuje też koordynować poczynania kilku resortów (sprawiedliwości, finansów, rolnictwa i obrony narodowej) w zakresie wykonania różnego typu map czy baz danych geograficznych.

– Bardzo zależy nam na tym, by jak najwięcej pieniędzy trafiło do polskiego wykonawstwa, którego trudną sytuację ekonomiczną dobrze znamy. Jeśli nasze zabiegi na forum rządu przyniosą oczekiwane rezultaty, to już od przyszłego roku można oczekiwać poprawy – zadeklarował prezes Jerzy Albin.

Notowała
Katarzyna Pakuła-Kwiecińska

O czym będziemy debatowali na czerwcowej konferencji GIG oraz KZPFGiK? – zastanawia się **Ryszard Rus**

Po pierwsze, zmienić przepisy

Statystyka jest nieubлагana. Średnio prawie 150 dni w roku potrzebują przedsiębiorcy w Polsce na osiągnięcie przychodów, które pozwalają pokryć obciążenia fiskalne, a codziennie tracą ok. 2-3 godzin na bieżącą obsługę finansową firmy. I wskaźniki te są odwrotnie proporcjonalne do wielkości podmiotu. Dodatkowo w naszej branży powszechnie narzeka się na wielokrotnie zmieniane *Prawo geodezyjne i kartograficzne*, którego przepisy są niespójne i nie uwzględniają postępu technologicznego. Liczba obowiązujących rozporządzeń i instrukcji może przyprawić geodetę o ból głowy.

Kryzys śmiało wkroczył do geodezji. Maleje liczba zleceń, rośnie za to bezrobocie. W obiegu jest coraz mniej pieniędzy. Normą są zatory płatnicze, a polską tradycją stały się drogie kredyty. Nie napawa optymizmem stan naszego rynku robót. Dziesiątka dużych firm walczy o zlecenia na śmierć i życie. Między nimi pływa wielka ławica wygłodniałej geodezyjnej drobnicy. Skutkuje to m.in. spadkiem jakości wykonywanych prac. Rynek nie weryfikuje przedsiębiorstw pod tym względem, bo o przyznaniu zamówienia publicznego rozstrzyga najniższa cena. Do wyjątków należy zlecenie pracy firmie droższej, ale gwarantującej lepszy produkt.

Aby ruszyć z miejsca, trzeba całą gospodarkę skierować na ścieżkę szybkiego wzrostu. Nie uda się tego osiągnąć bez dokonania głębokich zmian prawa i uregulowania zagadnień związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz funkcjonowaniem administracji państwowej. Należy zlikwidować bariery hamujące rozwój firm i tworzenie nowych podmiotów gospodarczych. Przyjęcie rządowego pakietu „Przed wszystkim przedsiębiorczość” powinno uprościć system podatkowy, złagodzić obciążenia fiskalne i obniżyć koszt pracy. Naszymi przepisami branżowymi musimy zająć się sami.

● PgiK – do gruntownej zmiany

Od 1989 roku *Prawo geodezyjne i kartograficzne* zmieniano ponad 10 razy, a opublikowany w 2000 r. tekst jednolity już oczekiwał się kolejnych poprawek. Nasza ustawa jest przestarzała, w ogóle nie uwzględnia np. rozwiązań internetowych. Przepisom wykonawczym oraz branżowym przepisom technicznym brakuje spójności i wzajemnej koordynacji. Do *PgiK* wydano już 21 rozporządzeń (choć to i tak nie wszystkie, o których mówi ustawa). Obowiązuje 14 instrukcji technicznych (i w tym przypadku do kompletu daleko), 46 wytycznych technicznych, a Główny Geodeta Kraju opublikował jeszcze dodatkowo 9 zarządzeń. W sumie blisko sto regulacji – tylko w obrębie *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*. A gdzie reszta przepisów, które geodeta winien znać i stosować na co dzień? Postulat uproszczenia przepisów i radykalnego zmniejszenia ich liczby jest więc ze wszech miar słuszny. Ponieważ gruntowna przebudowa systemu prawnego wymaga czasu, dzisiaj potrzebne są doraźne zmiany w trzech podstawowych dla branży ustawach, tj. *Prawie geodezyjnym i kartograficznym*, *ustawie o gospodarce nieruchomościami* i *Prawie budowlanym*. Mają one od zaraz

uproszczyć procedury administracyjne i techniczne, a tym samym przyspieszyć obrót nieruchomości, proces projektowania oraz cykl inwestycyjny w budownictwie.

● Święta krowa - mapa zasadnicza

Sensowność utrzymywania przez państwo mapy zasadniczej jest dyskusyjna, wydatki inwestorów nie zależą bowiem od jej stanu, aktualności i postaci (papierowa czy numeryczna). Wiarygodność mapy jest tak niska, że każdorazowe jej użycie (nawet gdy od ostatniego pomiaru minął tydzień czy dwa) musi być uwiarygodnione przez geodetę, a konieczność przekazywania mapy do celów projektowych do ośrodka dokumentacji znacznie wydłuża czas opracowania. Z kolei projektanci żądają mapy przy najróżniejszych okazjach: nadbudowie piętra wiejskiej chaty, prowadzeniu przyłączy wzdłuż granicy działki, instalacji zbiorników na gaz, sporządzaniu planów zagospodarowania działek budowlanych, dla których wcześniej określono warunki zabudowy, ustawianiu tablic reklamowych itd. Coraz częstsze są głosy żądające odbiurokratyzowania tych czynności.

Zrozumiałe, że wprowadzenie uproszczeń przy realizacji drobnych inwestycji zmniejszyłoby już i tak niską „porcję” pracy na rynku. Irytuje jednak postrzeganie geodety w kategoriach kolejnego zdziercy, wykonującego nikomu niepotrzebną pracę, będącą wynikiem zachłanności biurokratycznej maszyny. Dzisiaj trudno się z takim obrazem nie zgodzić. Może jednak warto by go zmienić, a zamiast na biurokracji skupić się np. na możliwościach wynikających

z obowiązków w zakresie pomiarów powykonawczych nałożonych na inwestorów robót budowlanych.

● ODGiK-owy ból głowy

O zmianach organizacyjnych w ośrodkach dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej mówi się od wielu lat. Natomiast mało się w tej sprawie robi, stąd od dawna znajdują się one w fazie „dryfowania”. Gołym okiem widać praktycznie brak kontroli nad zasobem ze strony organów państwowego nadzoru geodezyjnego. Zapóźnione technologicznie ośrodki utrudniają nadążanie za postępem technicznym, zwiększają koszty funkcjonowania firm geodezyjnych i administracji, często są wstydliwą wizytówką branży i nieustannym polem konfliktów pomiędzy urzędnikami a przedsiębiorcami. W takim stanie nie wykreują one żadnego nowoczesnego wyrobu, żadnej cyfrowej oferty, nie zarabiają ani grosza.

Zasób pełni, co prawda, kluczową rolę w branży geodezyjnej, ale nie może ograniczać jej rozwoju! Analiza zadań realizowanych przez ODGiK-i wyraźnie wskazuje, iż znaczna ich część wykracza poza funkcje tradycyjnie przypisane administracji. Dotyczy to czynności technicznych, które są domeną wykonawstwa geodezyjnego. Oddzielenie ich od czynności administracyjnych wydaje się rzeczą naturalną. Na zasób należy też spojrzeć jako na materialne dobro publiczne, którego prowadzenie jest odpłatne i które ma swoją wartość weryfikowalną na wolnym rynku usług geodezyjnych i kartograficznych. Ochrona dobra publicznego wymaga udziału administracji, ale zarządzanie, wykonywanie zadań technicznych i zapew-

nienie rozwoju to domena biznesu. Prywatyzacja zarządzania ośrodkami dokumentacji pozwoliłaby na: ■ szybkie dokończenie przetwarzania zasobu do postaci cyfrowej, ■ rozpoczęcie profesjonalnych działań marketingowych, ■ doprowadzenie do samofinansowania, ■ elastyczne reagowanie na potrzeby rynku, ■ rozwój nowych usług.

● Jaka standaryzacja?

Kilkadziesiąt obowiązujących instrukcji (tworzonych w innych czasach lub pisanych bez należytego respektu dla rozwoju techniki, nazbyt szczegółowo lub językiem niezrozumiałym dla większości potencjalnych użytkowników) żyje własnym życiem, a tworzenie nowych jest li tylko źródłem utrzymania dla kilku, ciągle tych samych, specjalistów. Każdy z wykonawców prac geodezyjnych wie, że często tworzymy „sztukę dla sztuki”, a wyśrubowane dokładności są potrzebne tylko nam, geodetom. Filozofia koniecznych zmian jest prosta, a ich efekt powinien być podobny do rozwiązań przyjętych w zawodzie rzeczoznawcy majątkowego. Polska Federacja Stowarzyszeń Rzeczoznawców Majątkowych wydała standardy zawodowe i z regularnością niemal jednego roku poprzez aktualizacje dostosowuje je do potrzeb rynku. W miejsce obecnych standardów technicznych (instrukcji) należy więc wprowadzić standardy zawodowe określające: ■ tryb postępowania, ■ dokładność opracowania, ■ wzory map i dokumentów.

Ich uzupełnieniem mógłby być komentarz autorów standardu – koniecznie praktyków w zawodzie. Jakież to proste. Jak na razie w naszym „zestandaryzowanym” zawodzie



str. 12

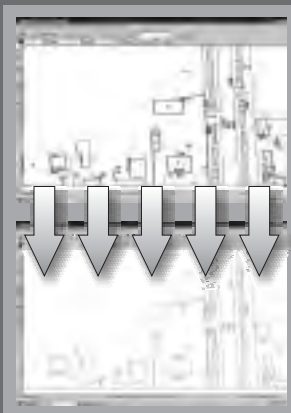
R E K L A M A

MikroMap =

Automatyczna wektoryzacja rastrów

Najtańsza forma przekształcania map papierowych w numeryczne

Zamiana rastra w rysunek wektorowy jednym przyciskiem



- + Akceptuje formaty: BMP, JPG, TIFF, czarno-białe i kolorowe
- + Pełna gama funkcji przetwarzania rastrów, przycinanie, przycinanie kółkiem, poprawianie kontrastu, jasności, zmiana formatu, wymazywanie z rastra, współpraca ze skanerem...
- + Ręczne poprawianie zwektoryzowanych linii, poprawianie prostokątów budynków, automatyczne usuwanie zbędnych boków, generalizacja przebiegu linii...
- + MikroMap posiada także wszystkie funkcje kreślące CAD, a także funkcje dostosowane do potrzeb geodezji: montowanie map w ramki, dodawanie tabelek, tworzenie warstw i przekrojów, eksport/import w wielu formatach itp.

ZAMÓWIENIE PRZEZ TELEFON - DOSTAWA W TRZY DNI! - POKRYWAMY KOSZT WYBYŁKI

Cena: 350 zł



CODER - Firma Informatyczna
ul. Polna 3, 05-806 Komorów
tel./fax (022) 759 12 18
tel. kom. 0-601 21 47 46
www.coder.atomnet.pl

Geodezja to nasza pasja

GEOPRYMAT
www.geoprymat.com

PENTAX



Najnowsza seria niwelatorów PENTAX AP-020

Jedynie na świecie niwelatory samoogniskujące PENTAX AFL




Pierwsza samoogniskująca stacja z pomiarem bez lustra PENTAX R-100
2" / 2 mm + 2 ppm
3" / 3 mm + 2 ppm
5" / 5 mm + 3 ppm

Pełna gama akcesoriów:
– statywy
– łąty
– tyczki
– lustra
– minilustra
– radiotelefony i wiele innych




Lokalizator uzbrojenia podziemnego Uscan DX:
lokalizacja i pomiar głębokości rur stalowych, PCV, żeliwnych; kamionki; drenażu; kabli telekomunikacyjnych, energetycznych

PYTHAGORAS



Program CAD przeznaczony specjalnie dla geodetów i inżynierów drogowych

Sprawdź nasze ceny na stronie:
www.geoprymat.com

pentax@geoprymat.com
tel. (022) 720 28 44, fax (022) 720 31 94
05-090 RASZYN, ul. Wesola 6

www.geoprymat.com

obowiązuje w ośrodkach kilkadziesiąt wzorów zgłoszeń robót geodezyjnych.

Warto przypomnieć, że środowisko od kilkunastu lat oczekuje na instrukcję G-5 (ewidencja gruntów lub – jak kto woli – kataster) i G-8 (mapy do celów prawnych), a geodeci realizują dzisiaj dla gospodarki narodowej tak poważne zadanie, jak ustalanie stanów prawnych dróg oraz terenów będących we władaniu spółdzielni mieszkaniowych bez standardów technicznych. Na rynku obowiązują więc „powielaczowe przepisy” napisane kiedyś przez tych, którym zależało na jednolitej jakości naszych opracowań.

● Nonsensy na gruncie

Sami o sobie mówimy: „geodeta wykonujący podziały jest tylko chłopcem, któremu pozwolono zakopać i pomierzyć kamienie graniczne oraz kursować między poszczególnymi referatami w gminie i ośrodkami dokumentacji w celu zebrania niezbędnej liczby papierów”.

W ustawie o gospodarce nieruchomościami (!) podziały geodezyjne oraz scalanie zajmują cały rozdział. Mimo skrupulatnego opisu tych, jakże pokomplikowanych przez nas procesów, jest on pełen nieścisłości inonsensów. Brak w nim np. jednolitej wykładni postępowania w przypadku ustalenia w różny sposób tej samej granicy między działkami. Absurdem jest też niepotrzebne wielokrotne wyznaczenie stron na grunt (w celu przyjęcia granic) np. przed podziałem, ale tuż po niedawnym rozgraniczeniu.

Dla porządku przypomnę, że Rada GIG w poprzedniej kadencji złożyła stosowne propozycje zmian do art. 92-100 *uogn*. W skrócie ideą naszego pomysłu było pozwolenie właścicielowi nieruchomości na dowolny jej podział. Bo przecież przepisy innych ustaw spowodują, że nowo wydzielona działka bez normatywów na nic właścicielowi się nie przyda. Ale jeżeli ma on ochotę (a przede wszystkim pieniądze) na podział wg własnego uznania, to dlaczego nie? To jego konstytucyjne prawo, a nie wójta, burmistrza czy prezydenta.

Szkoda, że Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast nie był nawet łaskaw na naszą propozycję odpowiedzieć. Kolejny raz okazało się, że ustawowe zobowiązania administracji państwowej do konsultacji projektów przepisów jest tylko pustym zapisem.

● Fundusz gospodarki zasobem

Za zasób geodezyjny i kartograficzny odpowiedzialne są przede wszystkim (choć nie tylko) powiaty. To właśnie tam powstaje decydująca część Funduszu Gospodarki Za-

sobem Geodezyjnym i Kartograficznym. Wszystkie organizacje w branży geodezyjnej opowiedziały się, i jak na razie skutecznie, za ustawowym jego utrzymaniem. Wobliczu kryzysu gospodarczego strach pomyśleć, co by było po zlikwidowaniu tego instrumentu finansowego. Trudno jednak pogodzić się z faktem, że skarb państwa rękami parlamentarzystów, a także niektórych geodetów, pozwala na uszczuplanie zawartości „naszej miski”, nieodpłatnie udostępniając na prawo i lewo dane zawarte w ewidencji gruntów i budynków.

Jak żałośnie na tym tle wygląda konflikt między administracją a geodetami uprawnionymi o możliwość wykonywania wyrysów i wypisów. Walczymy o kości, gdy ktoś wyjadł nam mięso.

● Przepisy okolo-geodezyjne

Niezbędny jest precyzyjny związek zapisów zawartych w *Prawie budowlanym*, *Prawie geodezyjnym i kartograficznym*, *ustawie o zagospodarowaniu przestrzennym* i *ustawie o własności lokali*. W związku z brakiem tego powiązania proces inwestycyjny wydłuża się o wiele tygodni, a nawet miesięcy z powodów czysto administracyjnych (oczekiwanie na wydanie postanowienia, decyzji czy zaświadczenia). W urzędach zasadą stał się 60-dniowy termin oczekiwania na jakikolwiek papierek, jako że każda sprawa jest podobno „szczególnie skomplikowana”.

Od lat Geodezyjna Izba Gospodarcza zabiega w Ministerstwie Sprawiedliwości o ustawowy dostęp do dokumentacji ksiąg wieczystych na zasadach, jakie przysługują adwokatom i radcom prawnym – tzn. poza kolejnością. Niestety, bezskutecznie. Namiastką sukcesu jest pismo tegoż ministerstwa nt. możliwości wglądu do akt księgi wieczystych właścicielowi sądu rejonowego.

Tę sprawę również należałoby uregulować w zapisach *Pgik*, lecz z lepszym skutkiem, podobnie jak zrobili to rzeczoznawcy majątkowi.

● Czy wystarczy determinacji?

Zaproponowane zmiany powinny skutkować bezpośrednio – poprawą kondycji finansowej firm geodezyjnych oraz ograniczeniem liczby konfliktów na linii wykonawca-urzędnik. Z czasem możemy też liczyć na zmianę wizerunku naszej branży w społeczeństwie, szczególnie niekorzystnego po serii publikacji z pogranicza korupcji. Kierownictwo Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii wykazuje zrozumienie problemu i chęć sprostanania koniecznym zmianom. Czas pokaże, czy determinacji wystarczy, i władzy, i środowisku. ■